

Krótką historia legijnego tenisa stołowego

PiÅ tek, 17 kwietnia 2020 r. godz. 12:33, źródło: Legionisci.com

Zapewne niewielu kibiców Legii zdaje sobie sprawę, że przed laty nasz klub posiadał sekcję tenisa stołowego, czyli popularnego ping-ponga. I choć nie przetrwała ona zbyt długo, to legijni ping-pongiści zdołali zdobyć srebrny medal drużynowych mistrzostw Polski.

Początki legijnego tenisa stołowego sięgają kwietnia 1946 roku. Wtedy do klubu zgłosili swój akces zawodnicy rozwiązanego Klubu Sportowego BOS, a kilka miesięcy później - prawdopodobnie we wrześniu - dołączyli kolejni tenisiści stołowi z Orła Warszawa. Spośród graczy z BOS-u do Legii trafił m.in. Tadeusz Pęczkowski, brązowy medalista mistrzostw Polski z 1946 roku, a także A. Geyer. Z kolei we wrześniu z Orła do Legii trafił Władysław Gaj, pierwszy powojenny indywidualny mistrz Polski.

"Pieczę nad nimi przejął inżynier Jerzy Olszowski, który nie szczędził sił, by zapewnić pingpongistom jak najlepsze warunki treningowe. A trzeba przyznać, że w tym okresie ze sprzętem było szczególnie krucho. Brak było rakietek, piłeczek, a nawet stołów. Wielkim bogactwem Legii w pierwszym okresie rozwoju tenisa stołowego w stolicy były 3 stoły, nadające się do szkolenia wyczynowców" - pisało wydawnictwo na 50-lecie Legii.

Z książki na 100-lecie dowiadujemy się, że nie ma dokładnych informacji, czy legijny tenis stołowy utworzył nową sekcję warszawskiego klubu (ze statutem i zarządem), czy też funkcjonował w ramach jednej z istniejących już sekcji.

Wiadomo natomiast, że dość szybko tenisiści stołowi Legii zaczęli się liczyć w kraju, bowiem już w 1947 roku nasza drużyna wywalczyła wicemistrzostwo Polski. Pierwszy oficjalny mecz Legii z Kleofasem Katowice miał miejsce 24 listopada 1946 roku, który nasz zespół zwyciężył 6:3. Punkty dla Legii zdobyli wówczas Gaj 3, Pęczkowski 2 i Gayer 1. "Ta trójka reprezentowała różne style gry. Rosły Gaj był zawodnikiem ofensywnym, małego wzrostu, pulchniutki Pęczkowski, grający bardzo chytrze, hołdował grze defensywnej; niespokojny zaś, a niezwykle ruchliwy Gayer łączył w sobie cechy atakujące z dobrą, głęboką obroną" - czytamy charakterystykę czołowych graczy w książce wydanej w 1966 roku.

Legia najpierw zdobyła mistrzostwo Warszawy, a następnie wspomniany srebrny medal drużynowych mistrzostw Polski. Podczas turnieju finałowego rozgrywanego w dniach 14-16 lutego w Katowicach ustąpiła jedynie Kopalni Polskiej Świętochłowice, a wyprzedziła Cracovię (broniącą tytułu mistrza Polski z roku 1946), Siemianowiczanek, DKS Łódź oraz KKS Krakus. Legia początkowo rywalizowała w grupie ze Skrą, DKS-em i Garbarnią, a końcowy wynik na mistrzostwach uznano za nie do końca udany. "Niespodziewany, ale zasłużony sukces odniosła drużyna Kopalni (...) wygrywając z Legią warszawską, która była typowana na mistrza, 5:3" - pisał Przegląd Sportowy w artykule "Detronizacja mistrzów". Legia pokonała Krakusa 5:2, a w rywalizacji o miejsce drugie także Cracovię. Jedyną porażką poniesioną podczas turnieju finałowego (końcowy bilans Legii to 4 wygrane i 1 porażka) była właśnie ta 3:5 z Kopalnią Polską Świętochłowice. Jak się później okazało, był to największy sukces w historii legijnego tenisa stołowego.

Gorzej legionisci spisali się w rywalizacji indywidualnej (startowało 44 zawodników) i wrócili z Katowic bez medali (choć nie wszyscy odpadli w 1/8 finału jak podaje książka na 100-lecie). Gaj na przykład przegrał w ćwierćfinale z Otrębą (Kopalnia Polska), który ostatecznie zajął miejsce czwarte. Gayer odpadł w rywalizacji z Doboszem, przegrywając 20:22, 21:19, 23:25. Odpadł również Pęczkowski, który przegrał z późniejszym mistrzem kraju, Blonderem z Krakowa 21:23, 19:21. Wynik wskazuje na zacięty mecz, tymczasem w podsumowaniu mistrzostw w Przeglądzie Sportowym czytamy: "Blonder klasą przewyższał wszystkich swoich przeciwników i tytuł zdobył bez większego trudu. Trzeba stwierdzić, że jest on obecnie jedynym ping-pongistą klasowym i resztę swoich przeciwników przewyższa w sposób wyraźny".

Wiadomo, że w tamtym okresie w naszym klubie zainteresowanie nową sekcją było bardzo duże, czego najlepszym dowodem było szkolenie aż stu juniorów, dla których Gaj i Pęczkowski byli bożyszczami. Na otwarcie sezonu 1947/48 w sali kasyna oficerskiego Sztabu Generalnego WP w Warszawie w dniu 26 listopada doszło w finale turnieju seniorów do pojedynku Gaj - Pęczkowski, który zakończył się wygraną Gaja w stosunku 3:2.

Pod koniec 1947 roku podano informację, że w lutym 1948 roku na mistrzostwa świata do Londynu pojedzie polska drużyna. Przewidywano wówczas, że do Wielkiej Brytanii uda się trzech zawodników, w tym jeden ping-pongista Legii Władysław Gaj. "Mówi się o warszawskim Gaju i o dwóch ślązakach, którzy wyłonieni by byli z eliminacji" - pisał PS w grudniu 1947 roku. Ostatecznie mistrzostwa świata odbyły się bez udziału Polaków, a co za tym idzie bez legionisty. Reprezentacja Polski nie zdołała wtedy także pojechać na międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji do Pragi. Wszystko na skutek trudności paszportowych.

Legioniści, szykujący się do kolejnych mistrzostw Polski, rozegrali międzynarodowe spotkanie z czechosłowacką Victorią Žižkov (trzeci zespół w czechosłowackiej ekstraklasie w tamtym okresie). Mecz odbył się 1 stycznia 1948 roku w Radomiu, a Legia niespodziewanie przegrała aż 0:9. Zdecydowanie lepiej legioniści zaprezentowali się w rewanżowym spotkaniu, które miało miejsce zaledwie dwa dni później (3 stycznia) - tym razem triumfowała Legia 8:1. "Legii udał się rewanż" - pisał Przegląd Sportowy. "Legia nie mogła przeboleć swej porażki poniesionej 1 bm. z czeskimi pingpongistami Victorií Žižkov i korzystając z tego, że Czesi po dwóch meczach w Radomiu (wygranych przez nich wysoko 9:0 i 9:0) przejeżdżali przez Warszawę zorganizowała spotkanie rewanżowe. Udało się ono w pełni. Legia wygrała mecz wysoko 8:1. Wyniki: Augustyn - Gaj 21:18, 12:21, 21:23, Hermanek - Pęczkowski 13:21, 21:13, 16:21, Slechta - Gayer 10:21, 21:14, 19:21, Augustyn - Pęczkowski 17:21, 19:21, Hermanek - Gayer 20:22, 17:21, Slechta - Gaj 19:21, 12:21, Augustyn - Gayer 4:21, 4:21, Hermanek - Gaj 21:14, 13:21, 16:21, Slechta - Pęczkowski 21:15, 15:21, 21:18. (...) Po sobotnim meczu z Legią, kierownik drużyny gości, p. Losner na podstawie obserwacji w 8-miu rozegranych w Polsce spotkań (po dwa w Krakowie, Katowicach, Radomiu i Warszawie), sklasyfikował 5-ciu, według niego najlepszych polskich graczy w ten sposób: 1) Gaj (Legia), 2) Krawczyk (Siemianowiczanka), 3) Widera (Słowian-Śląsk), 4) Gayer (Legia), Dobosz (Cracovia). Nawiasem mówiąc gracze ci wygrali wszystkie swoje spotkania z Czechami, przy czym Gaj wygrał ich 6" - relacjonował Przegląd Sportowy.

W roku 1948 podczas mistrzostw Warszawy (startowało 51 zawodników), rozgrywanych w dniach 17-18 stycznia, zawodnicy Legii zdobyli dwa medale. Władysław Gaj zdobył złoto w singlu, pokonując w półfinale Samborskiego 21:10, 21:9, 19:21, 16:21, 21:14, a w finale Jordana 21:9, 22:20 i 21:11. Z kolei w deblu triumfowała para Gaj - Tadeusz Pęczkowski. W finale legioniści pokonali Jagodzińskiego i Collera 21:18, 21:14 i 21:9. W meczu pokazowym Pęczkowski pokonał mistrza Szczecina, Brzozę (ZKS) 21:17, 21:18. Za cały turniej wyróżniono przede wszystkim Gaja.

W drużynowych mistrzostwach Polski, rozgrywanych tym razem w Radomiu (29 lutego), Legia zajęła miejsce piąte - za Kopalnią Polską Świętochłowice, Siemianowiczką, Społem Wrocław i Cracovią. W rywalizacji indywidualnej legioniści także nie dotarli do strefy medalowej. "Legioniści wykazali chimeryczność formy. Potrafili pokonać mistrza Polski z 1947 roku - Kopalnię Polską 5:3, by następnie ulec znacznie słabszej Cracovii 1:5, a następnie znów wygrać z wicemistrzowskim zespołem Siemianowiczanki 5:0" - pisano na temat wyniku naszej drużyny poniżej oczekiwań.

W październiku 1948 roku z Legii odeszło trzech czołowych zawodników (Gaj, Pęczkowski, Gayer), co przełożyło się na znaczne obniżenie poziomu podczas rywalizacji w klasie A w roku 1949. Ich następcy, w dużej mierze młodzi tenisiści z Łazienkowskiej, zajęli dopiero miejsce dziesiąte (bez choćby punktu) i nie zakwalifikowali się do turniejów półfinałowych. "Mistrzostwo okręgu wywalczył Poczowiec Warszawa, a potem - po włączeniu klubu do KS Związkowiec-Skra Warszawa - sięgnął po wicemistrzostwo Polski z... Gajem, Pęczkowskim i Gayerem w składzie. Gaj w tym samym sezonie po raz drugi sięgnął też po prymat w rywalizacji indywidualnej (a potem powtórzył to osiągnięcie w 1952 roku)" - czytamy w legijnej księdze na 100-lecie.

Inżynier Jerzy Olszowski w styczniu 1949 roku zrezygnował z przewodnictwa sekcji. "Późniejsza, bo listopadowa fuzja z jednym z czołowych zespołów tenisa stołowego A-klasowym teamem Oficerskiego Klubu Sportowego [piąte miejsce w Klasie A w roku 1949 - przyp. B.] również nie przyniosła spodziewanych efektów. O pingpongowej drużynie Legii słuch po prostu zaginął. Nie było chętnych, którzy by wspierali entuzjastów celuloidowej piłeczki, młodych chłopców z Łazienkowskiej" - czytamy na zakończenie krótkiej historii w księdze "Legia 1916-1966". Niestety w roku 1950, Legia nie wzięła już udziału w rozgrywkach mistrzowskich.

Poprzednie teksty w dziale Historia.